

Wychodzi codziennie  
o Smej rano.

Przedpłata w miejscu i  
z przesyłką 3 razy w tyg.:

rocznie . . . 12 zlr.  
ćwierćrocznie 3 " 80 "

miesięcznie . . . 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 15 zlr. — c.  
ćwierćrocznie 3 " 80 "

miesięcznie . . . 1 " 30 "

„TYGODNIK LWOWSKI“  
(ilustrowany)  
rocznie 8 zlr. kwartałnie 2 zlr.

# DZIENNIK LWOWSKI

Piątek dnia 17. Stycznia 1868. — Antoniego Op. (rzym.) — Fteopompta (grec.)

Redakcja w rynku,  
L. 178 w lokalu drukarni  
Poremby.

Ekspedycja i agencja in-  
serat przy placu katedral.  
pod liczbą 31, w domu Ma-  
jewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza  
drobnego druku 4c. (oprócz  
opłaty stepowej 30 kr.)

Reklamacje  
nieopieczetowane wolne  
są od opłaty.

## Wiadomości polityczne.

**Austrja.** Donosiliśmy przed kilkoma dniami o ruchu panującym pomiędzy robotnikami niemieckimi, którzy poczuwszy się na silach, domagają się rozszerzenia praw, z których by bezpośrednio korzystać mogli, przeczco właśnie zwrócić muszą na siebie uwagę rządu, który z nimi będzie się musiał obliczać. Uwagi te nasze sprawdzają się aż nadto wcześnie, gdyż jak wczorajsze dzienniki donoszą, zrobili robotnicy w salinach Haltein w Salzburgu temi dniami czynną demonstrację, zgromadziwszy się w liczbie przeszło trzydziestu przed biurem urzędnika salinarnego, żądając dopłaty, gdyż byli pokrzywdzeni; a ponieważ p. urzędnik w nie zbyt grzecznych wyrazach odmówił im takowej, więc z groźb przeszli do czynu i obili swego naczelnika. Sąd wytoczył śledztwo i aresztował dwóch; natychmiast zgromadzili się w liczbie kilkuset i zmusili sąd groźbami do uwolnienia uwięzionych. Wprawdzie i za ten czyn wytoczono śledztwo, lecz takowe nie powinno mieć wielką doniosłość, albowiem jest obowiązkiem rządu, w krótszej drodze przekonać się o słuszności zażaleń robotników i zapobiedz rychło dalszym następstwom.

Rozprawy w radzie państwa o zniesieniu konkordatu prowadzone ośmieliły panownię sektę religijną pod nazwą „niemieckich katolików“ istniejącą do starania się u rządu o uprawnienie ich wyznania i o pozwolenie założenia gminy religijnej w stolicy państwa. Jesteśmy ciekawi, jak obecne ministerstwo liberalne rozwiąże tę sprawę w obec obowiązujących jeszcze przepisów konkordatu.

W Bernie odbył się wybór burmistrza w miejsce obecnego ministra p. Giskry; znaczną większością wybrano rzecznika Dr. Rudolfa Ott, który przyjąwszy wybór odwołał się na program swój dawniejszy, gdyż burmistrzował już Bernu ku zadowoleniu mieszkańców.

„Debatte“ występuje ponownie przeciw agitacji ruskim w kraju naszym. Otóż zniewoleni jesteście zwrócić uwagę wiedeńskich dzienników na okoliczność, że ruska kwestja tylko natenczas przybiera niedogodną dla państwa wagę, jeśli jej rząd udziela swoje poparcie. Ruska sprawa, pozostawiona własnemu rozwojowi, zaledwie stać się może groźną dla Austrji, podczas, gdy wywoływana przez nią, jako przeciwwaga przeciw Polakom, a popierana w tym samym celu przez Rosję, mogłaby ją nabawić nie małych kłopotów. Rząd austrjacki powinienby

już raz odstąpić od polityki Metternichowskiej, która jedną narodowość podniecała przeciw drugiej. Bez poduszczeń ze strony rządu a przy przestrzeganiu sprawiedliwości i braterstwa ze strony Polaków, sprawa ruska załatwi się bez starcia i w obopólnym porozumieniu.

Dzienniki zagraniczne donoszą, że jednym z pierwszych interesów, które nowe ministerstwo zawrzeć zamyśla, będzie ustąpienie monopolu soli towarzystwu kredytowemu. Wiadomo bowiem, że administracja austrjacka tak niekorzystnie gospodaruje, iż sól, mimo najobfitszych źródeł, w Austrji daleko droższą jest, aniżeli w innych krajach. Odstąpienie powyższe będzie więc nie tylko z korzyścią dla rządu, lecz zapewne i dla publiczności, gdyż ceny soli będą niższe.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów ustanowiono budżet wojskowy na 80 mil. zlr., a nadzwyczajne wydatki na uzbrojenie w kwocie 31 mil. zlr., prócz tego wynosi pokrycie na wydatki ministerstwa spraw zewnętrznych 5 mil. zlr. Mniemy jednak, że delegacja nie przyjmie tych propozycji, które nowym ciężarem obdarzają ludność, i tak już niezmiernie wycieńzoną podatkami.

Minister sprawiedliwości zamianował prezesa sądu i członka rady państwa Wasera szefem sekcji; donoszą równocześnie, że mają być pensjonowani kilkunastu generałów, pozostających do szczególnych poruczeń. Liczba wszystkich nadliczbowych oficerów wynosi jeszcze zawsze 3.000.

**Polska.** „Wil Wiest“ podaje, że z rozporządzenia głównego naczelnika kraju północno zachodniego, z dnia 4. grudnia, przyboczna kancelarja, utworzona przy głównym zarządzie podczas byłych w kraju nieporządków politycznych, zwinięta została, i akta tej kancelarji oddane zostały do właściwych wydziałów kancelarji jenerał-gubernatora.

**Rosja.** Cały dzisiejszy system rządowy opiera się na trzech podstawach: samowładztwie, szerzeniu prawosławia i moskwicyzmu. Już Uwarów zalecił ten system, a Mikołaj rozwinął go w całej pełni i przeprowadzał z żelazną konsekwencją. Jeszcze dalej posunął go Aleksander II., doprowadzając prześladowanie narodowości polskiej i katolicyzmu do najwyższego stopnia a rozpoczynając prześladowanie narodowości niemieckiej, dotychczas szanowanej i aż do upodlenia lojalnej.

Prasa moskiewska, jakkolwiek sama z największą wściekłością występuje przeciw Polsce i rząd do ciągłych pobudza gwałtów, przecież mó-

wić o stosunkach w Kroacji, Dalmacji i Galicji umie bardzo szeroko prawić o autonomji i z oburzeniem oskarżać Węgrów i Polaków o uciskanie innych narodowości.

Dzienniki moskiewskie nie mniej rozpisują się o barbarzyństwie Turcji, o konieczności, ażeby państwo tak barbarzyńskie jak najprędzej ustąpiło z Europy. Dzienniki te powinnyby przedewszystkiem zawiązać swój rząd do opuszczenia Europy, bo przecież Moskwa pod względem dzikości i zacofania nierównie prześciga W. Portę, a więc pierwsza powinna się wynieść do Azji.

Wiadomość o przybyciu jenerała Ignatiewa do Wiednia i o jego naradach z br. Beustem uważają powszechnie jako zapowiedź pokoju. Fakt ten tem więcej jest uderzającym, im bardziej krzyżowały się dotychczas w sprawie wschodniej zabiegi polityki moskiewskiej i austrjackiej. I to zwraca powszechną uwagę, iż właśnie jenerał Ignatiew, reprezentant kierunku wojennego w kwestji orientalnej, otrzymał polecenie porozumienia się w tej sprawie z gabinetem wiedeńskim. Celem jego misji ma być zapewnienie się o bierności Austrji na wypadek wojny i powstrzymanie rządu austrjackiego od wszelkiego wnięzania się w sprawę wschodnią, jakkolwiek onaby wzięła obrót.

**Francja.** Wspomnianej wczoraj broszury „Papieżstwo i Włochy“ autorem jest jenerał Montebello. Dzienniki klerikalne od dni kilku były na alarm, objeując sobie po tej broszurze co najmniej dokładnego planu rozwiązania kwestji rzymskiej w ich duchu. Tymczasem, jak to zwykle bywa w podobnych razach, w broszurze tej nie ma wcale nowych rzeczy. Autor uważa za rzecz główną w kwestji rzymskiej zastąpienie tych urzędników, którymi odtąd w państwie Kościelnym tylko duchowni bywają, ludźmi świeckimi, czyli zniesienie teokracji. Papież byłby wówczas panującym jak dotąd, ale wewnętrzne urządzenie nie różniłoby się w niczem od państw innych. Zdaniem autora, wszystkie inne mocarstwa zagwarantowałyby wówczas neutralność dzierżaw papieżkich, lecz ta nie mogłaby się jednak załatwić bez kongresu, na który autor wielki kładzie nacisk. Jenerał Montebello jest, jak wiadomo, adjutantem Napoleona, i ztąd też podobne jego wystąpienie nabiera pewnego znaczenia, wskazując niejako na zapatrywanie się w tej mierze dworu tuileryjskiego.

„La Patrie“ umieszcza od pewnego czasu regularnie dokładne doniesienia, o postępie w a-

## Rys z dziejów emigracji polskiej,

szkie historyczny 1831—1834.

Napisał Henryk L.

V.

(Dokończenie.)

Na domiar złego zawrzała w łonie emigracji polskiej okropna wojna domowa. Potworzyło się bowiem między emigrantami mnóstwo partji, które we wzajemnej szermierce traciły z dniem każdym na powadze w obec Europy. Jedno stronnictwo, które się demokratycznym przeważało, rzuciło obelgi na partję Dwernickiego, które posunęło się do ostateczności, i nie tylko za granicą, ale nawet w kraju zostało dla swych wyobrażeń potwornych potępiane. Na czele tej partji stał jenerał Dwernicki, który wraz ze swymi stronnikami 27. września 1834 rzucił klątwę na księcia Czartoryskiego, widząc w nim nieprzyjaciela kraju i emigracji. Akt ten ogłoszono drukiem w Poitiers, i rozrzucono takowy między emigrantów. Akt poitierski znalazł u wielu Polaków, bawiących za granicą, żywe poklaski. Jenerał Dwernicki potrafił sobie jeszcze podczas rewolucji polskiej zjednać między rodakami znakomite imię jako waleczny żołnierz i tegi obywatel; głos więc takiego męża mógł przyciągnąć wielką część emigrantów na jego stronę, czyniąc takową zarazem nieprzyjaciółką im księcia Czartoryskiego. Atoli akt poitierski nie

miał żadnej słusznej podstawy. Skreśliłszy wyżej główny rys charakteru księcia Czartoryskiego, przeto tu możemy to tylko dodać, że przecież on dzielił z rodakami los tułactwa, — i że z pewnością nikt z emigrantów nie miał tak wielkiego wpływu za granicą, jak Czartoryski.

Kiedy o księciu Adamie tak w kraju jak za granicą tak straszliwa panowała opinja, wywołał akt poitierski silną reakcję ze strony drugiej partji emigracji polskiej, piętnującej dzielnego wojownika z pod Boremla infamją. Emigranci bowiem, bawiący w Auxeres, w liście otwartym do jenerała Dwernickiego z 14. października 1834 stanęli publicznie w obronie sławy Czartoryskiego.

Inna frakcja Polaków, partja dyplomatyczna zwana, nie podzielając opinji ani stronnictwa Dwernickiego, ani księcia Czartoryskiego, potępiała dążności obu tych stronnictw, każąc trzymać się ściśle rokowań dyplomatycznych.

Do czwartej wreszcie partji policzyć można indyferentystów, którzy, nie troszcząc się zupełnie o przyszłość, z założonemi rękami wyczekiwali odbudowania Polski. Stronnictwa te dzieliły się znów na koterje tak dalece, że, jak pisze Maurycy Mochacki, nie było 10 Polaków, których opinie zgodziły się potrafiły.

Tak więc rozdrobnione siły emigracji polskiej nie mogły odpowiedzieć zadaniu, jakie sobie pier-

wotnie założyła. Jest prawdą, że okoliczności, towarzyszące działaniom emigracji polskiej, były bardzo utrudniające dopełnienie oczekiwań Polski zgnębionej; ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że taka armja, która w 1831. roku opuściła granice Polski i pola chluby swych zwycięstw, mogła śmiało zmierzyć się i po wzięciu Warszawy oko w oko z kolosem północy, gdyby nie owa fatalna anarchja, która tak silne korzenie rozpostarła między Polakami na wygnaniu.

Listopad 1867 r.

## Ze wspomnień Iwana Dymytriewicza Jakuszki

(Dekabrysty.)

Po długich wiekach nieograniczonego despotyzmu, czasach ciemnoty i upodlenia, zachwiał się tron carów północy, pojawiły się w narodzie moskiewskim pierwsze dążenia ku światłu i wolności.

Wojny napoleońskie, czynny i gorliwy udział Moskwy w usiłowaniach monarchizmu około przytłumienia idei postępu i rewolucji, zbliżyły Moskali do oświeconych narodów europejskich i w nich samych zaszczepiły zasady i wyobrażenia, które ludzi myślących i szlachetnych musiały doprowadzić do przekonania o konieczności walki z caratem, w celu zruczenia haniebnego jarzma, srodze przygniatającego naród moskiewski. W ten sposób poczęły się

zbrojeniu wojska. W jednym z najnowszych numerów donosi, że powiodło się komisji w Vincennes odkryć sposób łatwego i taniego a szybkiego przerabiania dotychczasowych karabinów na odtylcowe, a równocześnie urządzono odpowiednie do nich ładownice. Z wszystkich dotąd przedsiębranych prób podobnego przerabiania broni w całej Europie, jest to pierwsza udana próba. Gdy obok tego zestawimy, że ręczne armatki, zaprowadzone teraz w wojsku francuzkiem, są zdolne wyrządzać okropne spustoszenia w szeregach nie przyjacielskich, należy przyznać, że Francja posiada broń najlepszą i najstraszniejszą zarazem. Widocznie ten jak inne podobne artykuły są o bliczone na schlebienie dumie narodowej francuzkiej, a obok tego na podniesienie przygasłego nieco uroku o niepokonanej sile francuzkiego wojska a pośrednio i cesarstwa; ma to być poniekąd groźbą dla zewnętrznych nieprzyjaciół.

**Włochy.** O zachowaniu się izby w obecnym ministerstwie nie mamy dotychczas pewnych wiadomości. Dzienniki „Riforma“ i „Diritto“, będące organami stronnictwa czynu, donoszą, że nie można liczyć na należyte poparcie sprawy zjednoczenia Włoch przez izbę, ponieważ wielu deputowanych, którzy przedtem stali po stronie opozycji, obecnie zmienili swoje zapatrywania. Powodem tych nieporozumień pomiędzy członkami lewicy ma być upadek koalicji frakcji Ratazzego, Crispiego i Bertanigo, które sprowadziły różne wyjaśnienia, niezbyt korzystne na Ratazzego rzucające światło. W skutek tego utraciła opozycja kilkadziesiąt głosów. Teraz prawdopodobnie uda się br. Menabrea przeprowadzić projektowane przez siebie prawa skarbowe. Gdyby on jednakże i teraz napotkał na opór w izbie, ma być zdecydowanym, rozwiązać parlament.

Na ostatnim posiedzeniu izby reklamował Ratazzi z powodu ogłoszenia ostatnich dokumentów i oświadczył, że niektóre z nich są niedokładne, źle datowane, a inne całkiem mylne; zarazem uskarżał się, że ministerstwo marynarki tylko jeden, a ministerstwo wojny żadnego nie ogłosiło dokumentu; wreszcie zażądał ogłoszenia niewydanych dotąd dokumentów. Na to odpowiedział Menabrea, że wszystkie pisma, jakie tylko były pod ręką, wydrukowano, a to jedynie w tym celu, aby całą sprawę w prawdziwym przedstawić światło; wreszcie dodał, że postara się o jak najsumienniejsze ich uzupełnienie.

Niektóre dzienniki donoszą o zamiarze rządu podzielenia Włoch na trzy okręgi administracyjne, aby tem łatwiej mógł uwzględnić potrzeby i wymagania miejscowe. Podział ten ma trwać do czasu, kiedy Rzym zostanie stolicą.

Wybuchy Wezuwiusza trwają nieustannie; potok lawy zwrócił się obecnie w kierunku zachodnim i dokładnie może być widzianym z Neapolu. W nocy z d. 5. na 6. b. m. przybrały wybuchy nadzwyczajne rozmiary. Mieszkańcy pobliskiego Torre del Greco musieli się ratować ucieczką.

**Prusy.** Poseł Kantak postawił świeżo nową interpelację w sprawie dawniej już poruszonego planu założenia uniwersytetu w Poznaniu. Na to odebrał odpowiedź, że: „król, rząd, powtór-

tworzyć w wojsku, będąc do niedawna najsilniejszą podporą despotyzmu, tajne związki, które zrazu zmierzały tylko do przeprowadzenia różnych reform na drodze legalnej, ale następnie postanowiły w otwartym boju o władzę ster całego państwa, aby tem łatwiej mógł urzeczywistnić swoje plany, których ostatecznym celem było szczęście i wolność całej Sławiańszczyzny.

Tajne stowarzyszenia dzieliły się na dwie grupy, związek północny i południowy. Na czele sprzysiężenia północnego, mającego swój komitet kierowniczy w Petersburgu, stał ks. Trubecki; południowem, którego ogniska były w Kijowie i Tulczynie, kierował pułkownik Paweł Peshel.

Śmierć Aleksandra Igo skłoniła sprzysiężonych do rozpoczęcia walki, która właściwie miała wybuchnąć dopiero w maju przyszłego (1826) roku. Ale tak w wojsku jak w ogóle w całym narodzie zbyt mało rozszerzone zasady wolności ułatwiły Mikołajowi, następcy Aleksandra, przytłumienie zbrojnego ruchu i wzmocnienie zachwianych podstaw swojego tronu srogim i konsekwentnym prześladowaniem zwolenników liberalizmu. Lecz ofiary, stracone przez okrutnego cara, nie zginęły darmo dla idei, której poświęciły swe życie; śmierć tych męczenników wolności pozyskała jej niejednego obrońcę i niechybnie przyczyniła się do rozdarcia zasłony, którą rząd moskiewski starał i stara się utrzymać swych poddanych w ciemności i upodleniu.

nie rzecz rozważywszy, umocnił się w przekonaniu, iż uniwersytet w W. księstwie poznańskim nie jest ani potrzebnym ani nawet mógłby się w czem przyczynić do prawdziwego rozwoju umiejętności. Słyszanoż kiedy podobne rozumowanie a zwłaszcza ze strony rządu, który się chlubi, że jego lud jest najoświecenijszym w Europie? Czyż można twierdzić, mówiąc poważnie, że ilość szkół, zatem łatwość pobierania nauk może być szkodliwą rozwojowi umiejętności lub przynajmniej obojętną? Czyż można zresztą przypuścić, że na cały obszar księstwa poznańskiego, Prus wschodnich i zachodnich wystarczą jeden uniwersytet w Królewcu i egzystencja dwóch innych i tak już z kądziadł przepelnionych w pogranicznych prowincjach. Ale zapewne przy znacznej odległości uniwersytetu wielu ludzi młodych z braku funduszy zaprzestaje nauk, inni, wystawieni na ciągłe działanie obcego społeczeństwa, tracą poczucie swej narodowości lub przynajmniej, zraziwszy się sami obczyzną, torują potem drogę jej postępowi w kraju. Dalej, uniwersytet w Poznaniu musiałby się przyłożyć mocno do rozwoju nauk a zarazem do szerzenia oświaty w Księstwie; i to jest właśnie najgłówniejszym powodem, dla którego rząd pruski „namyślił“ się dać odmowną odpowiedź i to samo powinno być dla braci naszych w Księstwie najgłówniejszą pobudką do szerzenia oświaty we wszystkich warstwach społeczeństwa, bo oto rząd pruski zdradził się sam, ukazując mimowolnie na broń, której się najbardziej lęka — a bronią tą jest oświata.

**Anglja.** Dziś sprawa oświaty ludu liczy się bez wątpienia do najważniejszych kwestji w całej Europie. Przed niedawnym czasem rozprawiano o niej we Francji. Teraz przyszła kolej na Anglję. Wiliam Lowther, wybrany w Westmoreland, w przemowie do wyborców zwraca ich uwagę na pruski system przymusowy nauczania w szkołach ludowych, który uważa za najlepszy. System ten zmusza rodziców do nauczania swych dzieci przynajmniej czynności pisania i liczenia. Obok tego podnosi p. W. Lowther znaczenie i doniosłość szkół przemysłowych i wyraża nadzieję, że takowe wkrótce w Anglji zaprowadzone zostaną. Królowa Wiktorja ogłosiła drukiem drugie swe dzieło (pierwszem było: Żywot ks. Alberta) pod tytułem: „Dziennik pobytu w szkolekach wyżynach w 1848 i 1861“. Jest to skrócenie domowego życia rodziny królewskiej. „Times“, „Daily Telegraph“ i inne dzienniki przesadzają się w pochwałach. Dzieło to jednak w najlepszym razie tylko dla mieszkańców W. Brytanji może mieć znaczenie. Życie tam przedstawione jest wyłącznie angielskie, a i urok angielszczyzny i dobre wyobrażenie o łagodnych rządach królowej Wiktorji strasznie zmalały teraz wobec sprawy fenjańskiej.

Lwów 16. stycznia.

Założyciele banku włościańskiego, mianowali w moc przysługującego im prawa członków rady zawiadowczej; w skutek czego wchodzi obecnie w skład tejże prócz założycieli: pp. Dr. Polański, rzecznik we Lwowie, Dr. Zbyszewski, rzecznik w Rzeszowie; Tyszkowski, poseł na sejm krajowy z mniejszych posiadłości powiatu sanockiego i

Jednym z członków tego sprzysiężenia był Iwan Jakuszkina; umieszczając w tłumaczeniu polskiem urywek z jego pamiętnika, chcemy podać naszym czytelnikom sposobność poznania bliżej ówczesnych stosunków w Moskwie w Wspomnieniach tych nader trafnie i z dokładną znajomością rzeczy skreślonych.

Po 26tym grudnia 1825 roku \*) wielu z członków tajnego towarzystwa zostało w Petersburgu aresztowanych. Ja zaś, byłem wolny do 10 stycznia. Wieczorem dnia tego piłem sobie spokojnie w domu \*\*) herbatę, kiedy naraz wszedł do mego mieszkania policmajster Obriekow i oznajmił, iż życzy sobie pomóc mi zemną na osobności. Tu zażądał odemnie moich papierów. Odpowiedziałem, że nie mam żadnych, a gdybym nawet i posiadał takie, któreby mogły dla niego być pożądanymi, to zostawało mi dosyć czasu, aby je spalić. Oczekiwałem uwięzienia, i namiętnie położyłem na stole arkusz z wyrachowaniem wykupu poddanych w Rosji, spodziewając się, iż wezmą go razem ze mną i że on zwróci na siebie uwagę rządu. Zawezwałem Obriekowa, aby wziął to wyrachowanie ze sobą, lecz on mi oświadczył, iż cyfry te mu wcale nie potrzebne. Potem poradził mi ubrać się ciepło i przysposobić się do podróży.

\*) Dnia wstąpienia na tron Mikołaja I. i wybuchu sprzysiężenia dekabrystów.

\*\*) W Moskwie.

właściciel dóbr; D. Horowitz, bankier lwowski i pełnomocnik domu Rotschilda — i p. Sienkiewicz, sekretarz assekuracji tryestyńskiej. Jedno miejsce zachowano dla księstwa Bukowiny, na które zakład swe czynności zamyśla rozszerzyć, i dlatego też mianowanie dopiero po porozumieniu się z tamtejszymi mieszkańcami ma nastąpić.

Według dalszych wiadomości, wydzieliła rada zawiadowcza z swego łona ściślejszy komitet, składający się z pp. Dr. Polańskiego, brna A. Romaszkana, Horowitza, Tarnowskiego i Dr. Frieda w celu przeprowadzenia przygotowawczych czynności, gdyż bank włościański dopiero wtenczas może rozpocząć swą agendę, jeżeli 10.000 właścicieli mniejszych posiadłości oświadczą się z swem przystąpieniem do zakładu. Komitet ściślejszy ukonstytuowawszy się, wyda w tych dniach odezwę do ludu, do kleru obu obrządków, do rad miejskich i powiatowych, rozesłane statuta i wezwie towarzystwa assekuracyjne tak krajowe jak zagraniczne do podania najlepszych warunków, pod którymi mogliby włościanie ubezpieczać swe mienie od szkód elementarnych. Ponieważ członkowie rady zawiadowczej kosztują, na założenie i wprowadzenie w życie tego zakładu potrzebne, własnymi funduszami pokryć zamierzają, przeto bank włościański do żadnych przedwczesnych operacji finansowych uciekać się nie będzie; a nawet w następstwie okaza się pożyczki prawdopodobnie zbędne, gdyż wedle naszych wiadomości zamyślają członkowie rady zawiadowczej znaczniejsze kapitały zakładowi przez nich do życia powołanemu powierzyć, i tym sposobem od pierwszej chwili byt i rozwój instytucji zabezpieczyć.

Powyższe wiadomości z wiarogodnych źródeł zniewalają nas do przyznania, że wszystkie dotychczasowe kroki założycieli banku postawione były z wszelką świadomością i z wiarą w przyszłość tej instytucji. Ponieważ jednak wszystkie te czynności są dopiero początkiem dzieła wielkiej doniosłości, którego punktem ciężkości jest wykonanie agend statutuami określonych, więc wstrzymujemy się z wypowiedzeniem naszych nadziei co do przyszłego rozwoju tej instytucji ludowej aż do bliższego rozpatrzenia się w następnych czynnościach rady zawiadowczej.

Przy tej sposobności przemilczeć nie możemy tej okoliczności, że statuta naszego banku włościańskiego będą prawdopodobnie podstawą i wzorem dla podobnych instytucji innych krajów koronnych; gdyż towarzystwo gospodarskie we Wiedniu przez prezesa Doblhafa jako też stronnictwo ludowe w Zagrzebiu przez prezesa swego koła sejmowego, zażądały bliższych instrukcji oświadczać, iż wysadzone w tym celu komitety obradują właśnie nad środkami rychłego wprowadzenia w życie tej instytucji w rzeczonych krajach koronnych, którą po obeznaniu się ze statutami uznali za najodpowiedniejszą dla ludu.

Gazeta urzędowa podaje wyciągi z protokołów czynności wydziału krajowego, z których podajemy ustęp o kasach pożyczkowych, jako rzecz większej wagi:

Będąc jak najmocniej przekonany o niezaopieczności użyteczności gminnych kas pożyczkowych, których zadaniem byłoby dostarczać pojedynczym

Do odjazdu miałem już dawniej wszystko przygotowane. W towarzystwie policmajstra poszedłem pożegnać się z synem, żoną i jej matką. Obriekow zawiązał mnie do oberpolicmajstra Dmytra Iwanowicza Szulgina, który przyjął mnie słowami: „Pan wiele sobie zaszkodził, że spalił swoje papiery.“ Odpowiedziałem, iż nie palim żadnych, lecz, że gdybym i miał jakie pisma dla siebie niebezpieczne, to wiedząc o codziennych uwięzieniach rozmaitych osób, miałbym dość czasu spalić je. „To nie może być, abyś pan nie posiadał jakich listów.“ — odrzekł mi na to oberpolicmajster, „wszakże pana uczyli czytać i pisać. Zapewne pan odbierasz jakie pisma, listy i odpowiadasz na nie.“ Leżał tam na stole u mnie, powiedziałem mu, dwa listy: jeden od siostry, a drugi od starosty (wiejskiego). Szulgin powiedział mi z nieśmiałością, że więcej niczego nie potrzeba, i posłał natychmiast Obriekowa po te listy. Zostawszy sam na sam ze Szulginem rozgawędziliśmy się, a on przyznał się, iż mu koniecznie trzeba było choć jednego listu, a to z tego powodu, że w piśmie, z którym mnie miano odprawić i które ks. Golicyn podpisał, było powiedziano, iż razem z mną posyłają się także znalezione u mnie papiery. Obriekow wrócił rychło z listami i z dziełem Thiersa, które będąc pijanym pochwycił u mnie ze stołu.

członkom gminy zapomogi w razie klęsk, clemen-  
tarnych, lub celem wydzwignienia się z uciążliwych  
długów, uznał wydział krajowy za obowiązek popie-  
rać jak najusilniej tworzenie takich instytucji. Za-  
twierdzone dotychczas przez c. k. namiestnictwo  
statuta takich kas, bywały najczęściej ułożone na  
podstawie spłaty pożyczek, w rocznych, dowolnych  
terminach. Dla niektórych zaś gmin zatwierdziło c.  
k. namiestnictwo instytutu pożyczkowe z spłatą po-  
życzek w terminach tygodniowych. Żadnemu z tych  
dwóch systemów nie można przyznać bezwzględ-  
nego pierwszeństwa, i tylko stosunki miejscowości,  
w której ma być założoną kasa pożyczkowa, mogą  
tu rozstrzygać. Dla tych gmin, gdzie członkowie  
gminy są przeważnie rolnikami, odpowiedniejszym  
jest system spłat rocznych, bo rolnictwo daje do-  
chód główny tylko raz na rok.

System zaś opłat tygodniowych jest w tych  
miejscowościach najkorzystniejszym, gdzie członko-  
wie trudnią się przeważnie przemysłem i zarobkiem.  
Wydział krajowy uznał więc za stosowne, ułożyć  
osobne wzory statutów dla każdego z tych syste-  
mów. Że zaś są i takie miejscowości, gdzie jedni  
ciągłą dochody z gospodarstwa wiejskiego, inni zaś  
trudnią się przeważnie zarobkiem, ułożono nadto  
trzeci wzór statutów dla takich kas pożyczkowych,  
które mogłyby udzielać pożyczki podług obydwóch  
systemów. Wybór między nimi musi zależeć oczy-  
wiście w każdym pojedynczym wypadku od miej-  
scowych okoliczności i od życzenia samejże gminy.  
Pomienione trzy wzory statutów przesłał wydział  
krajowy c. k. namiestnictwu do zbadania i zatwier-  
dzenia, oświadczając zarazem gotowość porozumie-  
nia się, gdyby zachodziła tego potrzeba, w drodze  
komisji, do której wydeligowałby w takim razie na  
każde wezwanie członka z swego grona.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Na jednym z wieczorów tańczących w naszym  
mieście, w domu hrabstwa... zdarzył się wypadek, który  
nieomal nie doprowadził do nieміtego zajścia. Pani bowiem  
domu zaprosiła na ów wieczór nieznanego jeszcze mężowi  
księcia... a gdy tenże wszedł na salony, gdzie właśnie nie  
była obecna gospodyni, małżonek w mniemaniu, że to nie-  
proszony jakiś gość wciska się do towarzystwa, dał mu to  
uczucie w dość wyrazisty sposób. Nieprzyjemne to zawikła-  
nie, w skutek nieporozumienia, zostało jednak za nadejściem  
pani usunięte. W towarzystwach wyższych, jak je czasami  
nazywają, karnawał rozpoczął się dość wcześnie, tańczono  
już w kilku miejscach, mianowicie u hr. Mirów, Sewerynów  
Borkowskich itd. Aristokracja galicyjska nie idzie w ślad  
polskich domów we Warszawie, gdzie już nie istnieje taka  
odrębność jak u nas. Tam znajdziesz na wieczorach naj-  
pierwszych domów wszystkie reprezentowane stany, u nas  
zapewne na wzór Schmerlingowskich patentów musisz być  
herbowym lub tabularnym właścicielem, aby mieć przystęp  
na nie.

\* Pies starozakonnego Pordesa napadł przed dwoma  
tygodniami p. Neuman, żonę woźnego ze Sambora, na ulicy  
Panieńskiej i ukąsił ją; w skutek tego oddano p. N... do  
szpitalu powszechnego, poczem wkrótce pojawiły się sym-  
ptomata wścieklizny, której ukąszona przedwczoraj uległa,  
skończywszy życie w jak najokropniejszych mękaeb.

\* W kamienicy L. 460%, znaleziono wieczór d. 14.  
t. m. pod schodami dziecko dwumiesięczne podłożone. Wy-  
rodna matka dotychczas wykryta nie została.

\* W początkach tego miesiąca zaginęła na poczcie  
paczka, wartości 180 złr., przeznaczona dla jednego z tutejszych  
kupców. Dopiero w tych dniach wykryto sprawcę tego czy-  
nu w osobie dyurnisty, który przysnął się do winy  
zeznał, że nie mogąc zbyt małą pensją wyżywić żonę i 4  
dzieci, tym sposobem chciał się od nędzy ratować. Oddano  
go natychmiast do sądu karnego.

\* We Lwowie wychodzi 6 czasopism żydowskich, a  
mianowicie, jedno raz na tydzień a 5 dwa razy na miesiąc.

\* W sądzie powiatowym w Kołomyi leży w depo-  
zycie suma 4114 złr., odebrana od pewnego włościanina,  
który miał takąową znaleźć przed kilkoma miesiącami koło  
przewozu w Tłumaczu. Właściciel rzeczoney sumy może po-  
złożyć dowodów praw własności podnieść takąową ze sądu.

\* Dnia 14. b. m. stawali przed sądem czterech zło-  
dziej, którzy w jesieni i zimie 1866 w okolicy Zubrzy pod  
Lwowem przez dłuższy czas wyrządzali wielkie szkody. Są  
to właściciele gruntów w Zubrzy, a mianowicie: Marcin Sęp,  
Franciszek Kościelecki, Jakób Łęzny i Michał Dawidowski,  
młynarz, który ukończył szkołę realną i posiada wykształ-  
cenie nad swój stan. Oskarżenie opiewa, że Sęp i Koście-  
lecki przyznali się, że w towarzystwie Dawidowskiego, w  
październiku 1866 w nocy, skradli w Siedliskach pod Lwo-  
wem szynkarzowi, z zamkniętej pasieki 6 uli wartości  
60 złr. Łęzny przyznał się, że w grudniu 1866 w nocy  
wraz z Sępem skradł pewnemu włościaninowi z zamknię-  
tego ogrodu ul wartości 25 złr. Innej nocy w grudniu 1866  
skradziono w Kamienopolu z zamkniętej komory dwie  
skóry wołowe, obrus i 80 ft. mięsa, a następnego dnia w  
południe, Sęp z drugim nieznanym chłopem sprzedawał  
te skóry we Lwowie garbarzowi, który, widząc przed sobą

ludzi podejrzanym, sprowadził poliejantów, lecz Sęp uciekł  
tymczasem ze swoim towarzyszem, pozostawiając skóry.  
Później jednak poznała Sępa służąca garbarza. Sęp utr-  
muje, że te skóry dostał od nieznajomego kolonisty dla za-  
niesienia ich do garbarza, co jednak okazało się kłam-  
stwem. Nadto pewnej nocy w zimie 1866 skradziono w Zu-  
brzy z zamkniętej piwnicy za przebicciem muru waślo i s-r  
wartości 10 złr., którą to kradzież, jak zeznają świadkowie,  
popęłnił Sęp.

W tym samym czasie skradziono w Pasiekach zu-  
brzyckich szynkarzowi z zamkniętej komory towary że-  
lazne w wartości 18 złr., których większą część znaleziono  
u Sępa.

Nakoniec w jesieni 1866 skradziono dzierżawcy Zu-  
brzy z pola 3 kopy prosa, wartości 16 złr. i Sęp w części  
przyznał się, że to jego sprawa.

Popęlniono jeszcze wiele innych kradzieży, których  
jednak Sępowi udowodnić nie można. Sęp skazany został  
na 1 rok ciężkiego więzienia z 2razowym postem w każ-  
dym tygodniu, Kościelecki i Dawidowski każdy na 3 mie-  
siące z dwurazowym postem w każdym tygodniu, a Łęzny  
na 1 miesiąc; wszyscy przyjęli wyroki.

\* *Dziwiarty odczyt popularny*, na dochód fundu-  
szu wdów i sierót rękodzielników lwowskich, odbędzie się  
w niedzielę dnia 19. stycznia r. b., o godzinie 4. popołudniu  
w sali ratuszowej. Pan profesor *Seweryn Plachetko* wykla-  
dać będzie dalej o *człowieku jako najwyższej potędze*  
*istnienia organicznego*, pogląd naukowy na związki czło-  
wieczeństwa, wywołane działaniem wpływów naturalnych.

*Teatr.* Przedwczoraj przedstawiono na dochód p.  
Baranowskiego dramat p. n. *Podrzutki*. Stary ten dramat  
w 8 obrazach, tłumaczony z francuskiego przez J. N. Ka-  
mińskiego, jest rozwickłą historją o dwóch podrzutek, o  
których istnienie toczy się walka, i treścią swoją nie odpo-  
wiada wcale wymogom tegoczesnej publiczności, bo brak  
tam tej misternej intrygi, która widza interesuje i naucza  
brak pola do popisu artystów. Ztąd też powstał i brak  
publiczności. P. Baranowski w roli margrabiego de Varen-  
nes, pomimo iż mu zaprzeczyć nie możemy zrzęcznieści w  
przeprowadzeniu czarnych charakterów, nie odpowiedział  
tą razą w zupełności swemu zadaniu, — nie uwydatnił dość  
jaskrawo i wybitnie tych silnych namiętności, jakie zbrodnia  
konieczna na obliczu wypiętnować musi. Scena w piątym  
akcie z Wincentym de Paul, gdzie idzie o życie tego ostat-  
niego, nie wywołała tego efektu, jaki sobie autor zakroił. P.  
Królikowski, w roli de Paula, przedstawił z całą godnością  
świętobliwy charakter męża, który dla dobra swych wy-  
chowanków nawet życie gotów poświęcić w ofierze. Panny:  
Bieńkowska i Popielówna, w roli podrzutek, uczyniły  
wszystko co było w ich mocy, aby przedstawić niewinny i  
pełen poświęcenia charakter dwóch chłopców. Pani Huber-  
towa, w roli Katarzyny, najwięcej w tym dramacie grał swo-  
ją zajęła publiczność. Wykonanie gry reszty artystów było  
dobre o tyle, o ile ich nie chłodził zimny wiatr z pustych  
łóż wiejacy.

\* Dziś przedstawioną będzie komedia pana Sardou  
p. n. *Dziwiarty przykazanie* i operetka *Piękna*  
*Galatea*.

## Odezwa do ziomków.

Odprowadziliśmy wczoraj do grobu jednego z naj-  
pierwszych pisarzy polskich. Idąc za trumną jego, czu-  
liśmy wszyscy boleśnie, jaką stratę przez ten zgon ojczyzna  
nasza poniosła.

S. p. Karol Szajnocha był ozdoba, chluba, prawdzi-  
wą sławą literatury naszej. Najpiękniejsze zalety historyka  
w nim się łączyły. Cześć dla przeszłości — bez bałwochwal-  
stwa, sprawiedliwość — bez goryczy, miłość wszystkiego co  
nasze — bez zaślepienia. Zanurzał się w zamglonych głę-  
biach dziejowych — nie żeby dogadzać pociągom erudycji,  
nie żeby hasłami dzisiejszych nawływać mięsząc pokój  
umarłych, lecz aby rozświecać lampą miłości i rozważi te  
groby minionej wielkości naszej i przeszłością terażniejszo-  
ścią tłumaczyć, krzepiąc wiarę narodu w przyszłość.

Daleki od hołdowania dotkrynom stronnictw, szukał  
zawsze w dziejach ojczystych tylko prawdy surowej. A  
umiał ją wypowiadać z takim wdziękiem artysty i z takim  
cieplem Polaka, że dzieła jego znalazły się w rękach całe-  
go narodu.

Jako człowiek i syn ojczyzny, żywotem całym zio-  
żył świadectwo, że słowa jego były u niego wiarą. Od lat  
najmłodszych wyrzekł się wszystkiego, co człowiekowi do-  
gadza i schlebia osobistej jego próżności. Poświęcenie dla  
rodziny, dla ojczyzny i dla nauki było treścią wszystkich  
jego postępów. I nie strąciły go z tej drogi ani gorycze  
więzienia, ani niedostatek, ani kalectwo, którem podobało  
się Bogu dotknąć go pod koniec życia.

Przez cały ten zawód ziemski przeszedł s. p. Karol  
bez skazy — z chwałą dla siebie i dla społeczeństwa na-  
szego, że jeszcze takich ludzi wydaje...

Im bardziej życie takiego męża było z tej strony  
grobu wzorem do naśladowania przez wszystkich, tem wię-  
cej za obowiązek publiczny poczytać sobie należy, żeby  
pamięć takiej cnoty żyła i w potomości. Naród nasz w  
najlepszych swoich czasach umiał cenić każdą prawdziwą  
zasługę. Okażmy, że i dzisiejsze pokolenie nie obiegło od-  
tęgo chlubnego przekazu przodków!

W poczuciu tego obowiązku i w przekonaniu, że  
słowa nasze się okazały wyrazem uczuć powszechnych, my  
podpisani pod odezwą niniejszą, zawiązawszy się w komitet  
i powziawszy zamiar wprowadzenia w życie instytucji, któ-  
rą uważamy za najgodniejszy pomnik zmarłego brata  
naszego: wzywamy ziomków do poparcia myśli naszej da-  
rami, których rozmiar zostawiamy chęci i możliwości każde-  
go, oświadczając, że przyjmujemy z wdzięcznością i naj-  
skromniejszy datek. Chodzi o zebranie funduszu, mającego  
pod zarządem Wydziału krajowego na wieczne czasy trwać  
pod nazwą „Fundacji s. p. Karola Szajnochy“. Użytkować  
mają z corocznych prowizji rzeczoney funduszu osoby,  
które pracując wytrwale na niwie ojczyznej literatury z  
chwałą dla siebie, a z pożytkiem dla narodu, w braku środ-  
ków przyzwoitego utrzymania z własnych zasobów ujrzą  
się w konieczności korzystania ze skarbicy tej szczerob-  
liwości publicznej. Przedewszystkiem zaś i najsamprzód  
ma z niej korzystać pozostała rodzina s. p. Karola, to jest  
syn jego, obecnie dziesięcioletni, i wdowa — a to przez ca-  
ły czas, dopóki im ta opieka kraju będzie potrzebna. Bli-  
sze określenie zasad i warunków tej fundacji, tak względnie  
do rodziny zmarłego, jak i do innych na później osób,  
orzecze akt fundacyjny, który ułoży zastrzeżenie sobie komi-  
tet w miarę kwoty, jaka się zbierze.

Gdyby s. p. Karol Szajnocha był się poświęcił innemu  
zawodowi, wątpliwości nie podlega, że zdolność, pracow-  
itość, statek i inne cenne przymioty, w które go tak sówicie  
oposażyła natura, byłyby mu prędzej czy później zdobyły  
stanowisko niepoślednie i pod względem materialnych ko-  
rzyści. Zmarły nasz przeniósł nad wszystkie inne zawody  
skromne powołanie pisarza. Byłoby wstydem dla społeczeń-  
stwa naszego, gdyby teraz mógł kto powiedzieć: — oto dla  
tego, iż życie Karola spłynęło na bezpośredniej służbie  
około sprawy powszechnej, widzi się obecnie osierocona ro-  
dzina jego zagrożoną niedostatkiem!...

I ząkądinną potrzeba fundacji, o jakiej tu mówimy,  
dotkliwie w kraju naszym czuć się daje od dawna. W tak  
niefortunnych okolicznościach, jak uasze, praca umysłowa  
i piśmiennicza nie uchyla od powołania literackiego tych  
trosk codziennych, które zdolne są skrzywić i złamać nawet  
wyższe zdolności. Jeżeli na rzecz stypendjów dla uczącej  
się młodzieży i na inne dobroczynne cele tyle już uczynio-  
no w Galicji: to dla czegożby tylko w kierunku, który tu  
wskazujemy, nie kraj i nadal nie miał uczynić? Literatura  
stanowi jedną z najpotężniejszych dźwigni życia narodowego,  
Jeżeli co to ta sprawa domaga się koniecznie opieki kraju.

Będziemy przyjmowali dary tak w gotowiznie jak w  
papierach publicznych. Prosimy adresować przesyłki do rąk  
Wa. Szymona Krawczykiewicza, dyrektora kasy Oszczędno-  
ści we Lwowie, który raczył oświadczyć gotowość swoją  
do odbierania takowych. Również upoważniamy redakcje  
wszystkich dzienników naszych do przyjmowania składek  
i przekazywania ich potem p. Krawczykiewiczowi. Równo-  
cześnie z tem upoważnieniem zanosimy prośbę do rzeczony-  
nych redakcji, ażeby w kolumnach pism swoich raczyły  
powtórzyć niniejszą odezwę naszą, jako też sprawozdania  
z dalszego toku i każdoczesnego stanu tej składki, które  
zamierzamy od czasu do czasu wraz z szczegółowym wymie-  
nieniem nazwisk osób i wysokości kwot wniesionych poda-  
wać do wiadomości publicznej, i ażeby popierały wpływem  
swoim sprawę, której rzecznikami jesteśmy.

Lwów dnia 14. stycznia 1868.

*Leon Sapieha, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Ok-  
taw Pietruski, August Bielowski, Antoni Matecki.* Jako  
członkowie zamiejscowi przystąpili do komiteta: *Adam hr  
Potocki, dr. Józef Majer*, prezes towarzystwa naukowego  
w Krakowie.

## Telegramy „Dziennika Lwowskiego.“

Wiener Abendpost donosi, że w niedzielę  
mają się ukonstytuować delegacje a w poniedziałek  
cesarz je przyjmować będzie w obecności mi-  
nisterstwa państwa; każda z delegacji wprowa-  
dzoną i przedstawioną zostanie przez odnośnego  
własnego prezydenta ministrów.

## Depesze telegraficzne.

Paryż, 12. stycznia. Poseł moskiewski br.  
Budberg ma pozostać w Petersburgu i objąć tamże  
jedną z wyższych posad.

„Patrie“ donosi, że skuteczność broni Chasse-  
pota przechodzi wszelkie oczekiwania. W używaniu  
jej doszło już wojsko francuskie do niepospolitej  
zręczności.

W chwili — pisze wspomniany dziennik —  
kiedy nowa ustawa o organizacji wojska została  
uchwaloną, nie będzie to od rzeczy przypomnieć kra-  
jowi, iż uzbrojenie wykonane zostało na wielkie roz-  
miary i w sposób prawdziwie zadawalniający.

Florence 13. stycznia. Dzienniki urzędo-  
we donoszą, że na całym półwyspie zupełnie panuje  
spokój i że agitacje stronnictwa czynu najmniejszego  
na ludność nie wywierają wpływu.

Berlin 13. stycznia. Obecny stosunek Lau-  
enburga do Prus zostanie prawdopodobnie zniesiony  
przy sposobności ogłoszenia nowego prawa o okrę-  
gach wyborczych a Lauenburg wcielony do państwa  
pruskiego.

**Odezwa.**

Do szanownych właścicieli dóbr, dzierżawców i oficyalistów prywatnych w powiecie tłumackim

Dzienniki krajowe podają do wiadomości, iż już w 39 powiatach naszego kraju oficyaliści prywatni towarzystwa wzajemnej pomocy pozawigrywali, a to celem utworzenia funduszu stałej i dożnej zapomogi dla członków rzeczywistych, pensji dla wdów po nich pozostałych i stypendjów dla sierót.

Do zawiązania tegoż towarzystwa w powiecie tłumackim wydział centralny lwowski zawiązał podpisano. Zapraszam więc pp. właścicieli dóbr, dzierżawców i oficyalistów prywatnych, aby na dzień 2. lutego 1868 do Tłumacza przybyli w kamienicy p. Tomasza Dubieckiego się zgrupowali. Na tem zgromadzeniu zgodnie poczynimy wszelkie możliwe usiłowania do zorganizowania towarzystwa, a rozdawszy statuta, ukonstytuujemy drogą wyboru wydział powiatowy, któryby tem towarzystwem w powiecie tłumackim kierował i z wydziałem centralnym się znosił.

Tłumacz 1go stycznia 1868.

Adam Kotowski. delegat.

**Gospodarstwo i handel.**

W grudniu jeczce doniosły pisma moskiewskie o nędzy głodowej, jaka dotknęła miasto Archangielsk

Miasto to leży na krańcu rosyjskiego imperjum, tuż nad Białym morzem przy ujściu Dźwiny do tegoż. Z powodu ader wczesnego zamarznięcia morza (już w drugiej połowie listopada), na którym dostawiają wszystkie potrzeby żywności, i niezaopatrzenia się tegoż na zimę, już w grudniu powstał taki niedostatek, że wzięto się do jada rzeczy nie przydatnych na pokarm ludzi; biedniejsi mieszkańcy piekli chleb z kory brzozy. Dziś nikt nie wie, co się tam dzieje: odległość jest zbyt wielka, a komunikacja lądem i morzem zupełnie przerwana.

\* Dochody kolei żelaznej Karola Ludwika wynosiły w miesiącu grudniu 1867 300.358 złr., a w ciągu całego roku 41867 6.197.598.

**Telegrafowany kurs wiedeński.**

Dnia 16 stycznia.		złr.	kr.
5% Metaliki		56	55
z procent. z maja i listopada		57	60
5% Pożyczka narodowa		65	15
Loay pożyczki z roku 1860		83	—
Akcje banku wiedeńskiego		683	—
kredytowego		185	10
Londyn 10 funtów szterlingów		120	55
Srebro		118	55
Dukat pojedynczy		5	74

**Cennik izby handl. lwowskiej,**  
z dnia 15. stycznia.

	Dają	Żądają
	złr. kr.	złr. kr.
Dukat holenderski	5 66	5 72
Dukat cesarski	5 72	5 75
Napoleon d'or	9 66	9 67
Półimperjal rosyjski	9 87	9 99
Rubel srebrny rosyjski	1 86	1 90
Rubel papierowy rosyjski	1 65	1 67
Talar pruski	1 77	1 79
Galic. listy zastaw. w. a.	78 03	78 45
Galic. listy zastaw. m. k:	82 03	82 50
banku hip.	94 25	94 88
Galic. obligacje indmiz.	63 13	63 70
Pożyczka narodowa	64 57	65 23
Akcje kolei żelaz. galic.	198 33	199 82
" Czerniowieckiej	167 25	168 75
" banku hipotecznego gal.	73 40	74 95

**Przyjechali do Lwowa**

Dnia 15. stycznia:

PP. br. Brunicki S. z Zaleszczyk, hr. Dunin Borkowski S. z Pacykowa, Skrzyński Xaw. z Krośienka, Łukaszewicz Ign. z Sanoka, hr. Romer F. z Inwaldu, Dąbski H. z Krakowa, Dobrzyński Ign. z Jastrzębia, Matkowski K. z Jeziczana, Nowacki K. z Tejszarowa.

**O g ł o s z e n i a.**

**Nekrolog Wielmożnemu.**

Stało się! cud świata, zrzecenia panów i pan polskich zakończył żywot doczesny i przeniósł się do wieczności. Spokój jego duszy. Był to człowiek dobry, sąsiad spokojny, pan przykładny, ojciec wzorowy, mąż tkliwy i w każdym razie, chociaż środków a czasem nawet chleba nie stawało, zawsze wielmożny, a gdy humor przyszedł to i jaśniejmożny, a chociaż poddanych już dawno nie miał i pieniędzy świeżo potracił, przyjmował on to wszystko ze śmiałą i pokorą i pozostał wiernym sobie i swemu Bogu do zgonu, pozostał jednym i tym samym Wielmożnym, demokratą lub arystokratą według potrzeby.

W smutku pogrążony syn i córka dziękują przewielebnemu duchowienstwu obydwóch obrządków, łaskawym sąsiadom i znajomym za ich życzliwość w oddaniu nieboszczykowi naszemu ojcu ostatniej przysługi chrześcijańskiej; również dziękują kochanemu przyjacielowi So. za mowę, którą miał nad grobem ś. p. ojha naszego.

Polska, w styczniu 1868.

Szanowny i Szanowna, pozostałe dzieci nieboszczyka Wielmożnego. 462-1

**Świadectwo lekarskie.**

Wyrobiane przez nadwornego lekarza p. **Franciszka Stollwerka** w Kolonii **BONBONY PIERSIOWE** zbadaniem starannie.

Powyższe, przyjemnie smakujące, w ustach lekko rozpluwające cukierki piersiowe składają się z doborowych substancji roślinnych i cukru, bez wszelkiej obcej przymieszki.

Co do skutków tych cukierków łagodzą także rozdrażnienie, podług okoliczności uśmierzają kurcze, szczególnie zaś rozdzielają łagodnie zaflegmienie, dlatego też użycie tychże z dobrym skutkiem we wszelkich kataralnych uciążliwościach tak gardła jak i piersi, a ztąd pochodzącej chrypki jest nie tylko jako lekarski, ale dyjetyczny środek polecenia godne. 373-4

Monachium 128 stycznia 1846 r.

**Dr. Kopp,**

król. fizyk obw., lekarz sądu miejskiego i policji.

Powyższe zaszczepione znane prawdziwe Stollwerka bonbony piersiowe dostępne w opakowanych paczkach 30 cent. we Lwowie u aptekarzy A. Berlinera i S. Ruckera, w Brzeżanach u aptekarza obwod. J. Żminkowskiego.

**Godne uwagi.**

Do polecenia na ulokowanie kapitałów są **obligacje pierwszorzędne kolei siedmiogrodzkiej i kolei Franciszka Józefa,**

które ze względu upewnienia się dają najzupełniejszą gwarancję i przy obecnym niskim kursie przynoszą 7 1/2 % towo dochodu.

Takowych dostać można po kursie wiedeńskim dziennym w Izbie bankierskiej i wekslarskiej

**Jakóba Stroh,**

przy ulicy Karola Ludwika wyższej, pod l. 311 m. na dole.

Także zakupuje dom powyższy i **sprzedaje wszelkie papiery państwowe i przemysłowe, jak też loteryjne efekta pod warunkami korzystnymi.** 460-2?

**Pod gwarancją rzetelności!**

**Dr. Hartung** olejki z kory chin do konserwowania i upiększania włosów; w opieczonych w szkie ostemplowanych flaszeczkach po 85 centów.

**Dr. Borchardt** aromatyczne ziołowe mydło, do upiększenia i utrzymania pleci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczonych oryginalnych paczkach po 42 c.

**Dr. Béringiera** aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 cent.

**Profesora Dr. Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryg. laska 50 c.

**Balsamiczne mydło oliwne** odświeżającym się ożywiającym i utrzymującym oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

**Dr. Béringiera** środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szcotełkami 5 złr.

**Dr. Hartung** pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczonych w szkie ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

**Dr. Sulin de Bontemarda** aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/4 i 1/2 paczkach po 70 i 35 cent.

**Dr. Béringiera** olejek z korzeni ziołowych do wzmożenia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka po 1 złr.

**Dr. Kocha** bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych paczkach po 70 i 35 cent.

**W jedynie rzetelnej prawdziwości** można powyższe przez swą jakość i właściwość w tutejszych stornach uznać artykuły, jedynie nabyć u **J. F. Kleina** wdowy i **Gebhardta**, w aptece **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, u **Fr. Schubtha**, w aptece **A. Berlinera** niegdys Lanerego i w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie, jakoteż we wszystkich składach profesjonalnych w Galicji. 111-20-29

W aptece P<sup>a</sup> Hogg na ulicy Castiglione N<sup>o</sup> 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

**TRAN**

ze świeżej wątroby stokfiszu

**P<sup>a</sup> HOGG**

przeciw: słabościom płucowym, reumatyzm, skrofotom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruźlą, konsumpcji i wężemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciąg z raportu czytano w paryżkiej akademii medycznej dnia 23. Grudnia 1854.

1<sup>o</sup> Naturalny tran ze świeżej wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.

2<sup>o</sup> Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkoci.

3<sup>o</sup> Zapach ma podobny do świeżej ryby.

4<sup>o</sup> Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyflakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u P<sup>a</sup> Hogg, w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materiałów aptecznych P<sup>a</sup> Gallego.

W Krakowie w aptece P<sup>a</sup> Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu P<sup>a</sup> Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.



jemnej woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze starej cuchnącej wątroby stokfiszu. (DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu P<sup>a</sup> Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny P<sup>a</sup> Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcej skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu tranu ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczej jak we trzechściennych

Znajduje się w aptece Piotra Mikolascha.

326 4

**Ces. król. uprz. galicyjski akcyjny**

**BANK HIPOTECZNY**

odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacji i zakładów, chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprz gal. akcyjnego Banku hipotecznego, listy takowe na rzecz wspomnianych osób winkulowane być mogą a bank hipoteczny zarządzący by wypłata kuponów od winkulowanych listów hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej zakładu w Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych.

**ROLNIK**

wykształcony teoretycznie, który się trudził zarządaniem dóbr przez lat kilkanaście, obeznany z gorzelnictwem racjonalnym, chowem inwentarza, poszukuje miejsca jako rządca dóbr zaraz lub od św. Jana. Bliższych wiadomości udzieli łaskawie Redakcja. 457-2-3